ZŁEGO — ZŁOŚĆ ZNISZCZY
Jan Kochanowski

BIULETYN INFORMACYJNY

Rok V | Warszawa, 1 lipca 1943 r. | Nr. 26 (181)

Komunikat

W ramach ogólnej akcji odwetowej za bestjalstwa niemieckie w Polsce, a w szczególności za wymordowanie 189 Polaków w Poznaniu oraz masakrę 94 więźniów z Pawiaka straconych 7 maja br. — dnia 10 maja 1943 r. o godz. 21 na dworcu Śląskim w Berlinie zostały zdetonowane dwie bomby, a dnia 12 maja 1943 o godz. 21,30 na dworcu we Wrocławiu — jedna bomba. W wyniku obydwu aktów 15 Niemców zostało zabitych, a 26 rannych.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

28 czerwca 1943 r.

NA DZIŚ I NA JUTRO

Naród nasz, ciężko krwawiący w wojnie z zaborcą, okazuje niepospolitą żywotność, znajdując siły na jednoczesne prowadzenie innej walki. Walki, jaką toczy w łonie samego społeczeństwa, a która ma charakter czysto ideowy. Toczymy więc dwie równoległe walki, każdą na miarę historyczną.

Mogłoby się pozornie wydawać, że tego rodzaju sytuacja kryje w sobie niebezpieczeństwo dla dalszego przebiegu i końca wojny, prowadzonej przez nas od 1 września 1939 r. Tak jednak nie jest. Nawet bardzo krytyczny rzut oka na kształtowanie się naszej rzeczywistości politycznej naprowadza na stwierdzenia pokrzepiające.

Walka z wrogiem — to opór czynny i bierny społeczeństwa, to praca nad wytworzeniem siły wojskowej, przeznaczonej na czas ostatecznej rozgrywki z okupantem. Dookoła sztandaru bojowego grupują się wszystkie odłamy narodu w jedną całość, jako wyraz niezachwianej woli odzyskania niepodległości. Dojrzałość historyczną narodów cechuje właśnie zrozumienie, że tylko wspólny, jednolicie zorganizowany wysiłek zbrojny, zdecyduje o zwycięstwie nad wrogiem. W tej dziedzinie stanowisko całego społeczeństwa jest niepodzielne, tworząc wyraźny program działania n a d z i ś.

Inaczej natomiast wygląda sytuacja w dziedzinie idei jakie nurtują społeczeństwo. Potrzeba przebudowy państwa od podstaw jest tak głęboka i silna, że różnorodność poglądów oraz ich wymiana nabrały znamion klasycznej walki ideologicznej. Jasne jest, że taka walka działa odśrodkowo, dzieląc społeczeństwo, myślące kategorjami politycznymi, na kilka obozów, mających własne, odrębne poglądy na przyszłość Polski. Lecz i tu zaważył rozsądek polityczny społeczeństwa, każąc ogromnej większości grup politycznych ograniczyć walkę ideologiczną do rozmiarów nieszkodliwych dla skutecznej walki z wrogiem. Jest to więc program polityczny n a j u t r o.

Walka ideologiczna jest zjawiskiem karzystnym. Wbrew pozorom, jakoby naród przywalony został grobową płytą okupacji, ścieranie się poglądów jest dowodem nie tylko życia lecz i żywotności społeczeństwa. Załamywanie więc rąk nad rzekomym rozbiciem narodu i nad „walką partyjną" jest nieporozumieniem. Będący echem przeszłości, również przedwczesny jest lęk przed wynaturzeniem walk ideowych. Instynk

towne wyczucie racji stanu jest dziś wśród Polaków silniejsze, niż kiedykolwiek w przeszłości.

Walka z wrogiem i walka ideowa nie są ze sobą sprzeczne, i mogą się toczyć równolegle — pod warunkiem, aby nie skrzyżowały się ze sobą. Mogłoby się to stać wówczas, gdyby któraś z orientacyj politycznych zapragnęła utrzymać w swych rękach swoją własną wojskową siłę organizacyjną, celem pewniejszego uzyskania wpływu na ukształtowanie się polityczne przyszłej Polski. Tego rodzaju skrzyżowanie, będące wynikiem świadomej akcji, byłoby dla państwa i narodu zabójcze. Zysk odnieśliby jedynie wrogowie Polski. **To też na wciągnięcie sił wojskowych — organizowanych wyłącznie do walki z okupantem — w wir walk ideowych zezwolić w żadnym razie nie wolno.**

Jeśli przejawia się jeszcze gdzieniegdzie zamiar utrzymania części sił wojskowych we władzy tego czy innego ugrupowania politycznego, to jest to wyraźnie szkodliwe dla zespołonych wysiłków narodu przeciw okupantowi. Zresztą wydaje się nieprawdopodobnym, aby znalazła się bodaj jedna grupa polityczna, pragnąca „suchą nogą" przeskoczyć okres krwawej walki i wylądować nienaruszoną w Polsce niepodległej. Byłaby to gra niegodziwa, która spotkałaby się z powszechnym potępieniem narodu.

Na szczęście przekazywanie sił wojskowych ze strony ośrodków politycznych na rzecz sił zbrojnych całego narodu — dobiega już końca i należy ufać, że w najbliższym czasie zostanie pomyślnie i całkowicie ukończone.

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Bitwa o Zagłębie Ruhry. Przed dziesięcioma dniami rozpoczęły się i trwają do dziś tak groźne naloty na Zagłębie Ruhry, jak nigdy dotąd. W nocy bombardują Zagłębie zespoły lotnictwa brytyjskiego, liczące po 500—700 przeważnie czteromotorowych bombowców. W dzień przylatują nad Zagłębie formacje amerykańskie, złożone ze 100—200 latających fortec, które ostatnio nie zrzucają bomb pojedyńczemi samolotami, lecz odrazu całemi eskadrami. Ponieważ Zagłębie Ruhry obejmuje przestrzeń zaledwie 40 km. szerokości i 50 km. długości, na której mieszka około 9 miljonów ludności, ponieważ jest to jeden z najgęściej zabudowanych terenów świata — skutki olbrzymich i nieustannych nalotów muszą być okropne.

W tygodniu sprawozdawczym bombardowano m.in. Krefeld (niemiecki komentator radiowy powiedział po nalocie: „Krefeld właściwie przestało istnieć"), Hull (zakłady gumy syntetycznej), Mülheim (wielkie stalownie), Elberfeld (stolica niemieckiego przemysłu chemicznego), Bochum (stalownie), Gelsenkirchen (największe w Niemczech kopalnie węgla). Tylko dwie większe miejscowości pozostały jeszcze w Zagłębiu nietknięte. Tysiące potężnych fabryk w ruinach. Ludność w panice opuszcza dotknięty straszliwemi zniszczeniami teren. Był taki jeden dzień w Zagłębiu (23 czerwca), kiedy w ciągu doby padło na szereg miejscowości około trzy i pół tysiąca tonn bomb.

Niemcy za wszelką cenę starają się opanować położenie. Z dnia na dzień wzmacnia się obronę przeciwlotniczą. Ostatnio ilość niemieckich samolotów myśliwskich broniących Zagłębia oceniana jest na około 1.000 zaś ilość dział artylerji przeciwlotniczej — na około 30.000. Tak wielka koncentracja mogła się odbyć tylko kosztem osłabienia sił niemieckich na froncie wschodnim.

Jak wiadomo Zagłębie Ruhry jest najważniejszym ośrodkiem ciężkiego przemysłu Niemiec; zniszczenia w tego typu przemyśle muszą odbić się po pewnym czasie (być może po dłuższym czasie) na stanie zbrojeń niemieckich.

Na Morzu Śródziemnym trwają gruntowne przygotowania do inwazji południowej Europy. Regularnie bombardowane są porty, lotniska i komunikacje Sardynji, Sycylji i Południowych Włoch. Ostatnio najciężej niszczono Mesynę, stanowiącą punkt

łączności Sycylji z półwyspem włoskim. Ponadto lotnictwo amerykańskie przeprowadziło kilka ciężkich nalotów na tyły włoskie (Salerno, dwukrotnie Neapol), zaś Anglicy poważnie zbombardowali główną morską bazę Włoch — Spezię.

Aby pokazać światu jak pełne jest panowanie Aljantów w basenie Morza Śródziemnego — zorganizował rząd brytyjski podróż króla Jerzego VI po obszarze śródziemnomorskim. Król odbył szereg przeglądów w Algierze i Tunisie, potem wziął udział w olbrzymich manewrach floty w Gibraltarze, stąd — udał się na Maltę gdzie spędził parę dni, a wreszcie odwiedził Tripolis. **Zaiste — podróż ta bardziej niż jakiekolwiek argumenty dowodzi jak całkowicie panują Aljanci na morzu i w powietrzu nad całym tym obszarem, a w szczególności — nad cieśniną sycylijską.**

D l a c z e g o s t o i f r o n t w s c h o d n i ? Nie ulega wątpliwości, że przyczyną długiej bierności frontu wschodniego nie są przygotowania czysto wojskowe — przyczyny szukać należy w ogólnym położeniu strategicznym walczących stron.

Czemu nie rozpoczynają ofensywy Niemcy? Odpowiedź na to pytanie dał w tygodniu sprawozdawczym minister wojny Stanów Zjedn. — Stimson. W zamiarach niemieckich leżało jaknajwcześniejsze rozpoczęcie wiosennej ofensywy przeciwsowieckiej; zapowiadali to; bowiem tylko w lecie mają Niemcy szanse zadania Sowietom ciężkich ciosów. I jeśli nie ruszyli dotąd naprzód — to przyczyny szukać należy w nieoczekiwanie szybkim upadku Tunisu oraz gwałtownych atakach lotnictwa aljanckiego zaraz po upadku Tunisu na wyspy włoskie i południowe Włochy. Te ataki lotnicze oraz szereg wypowiedzi brytyjskich i amerykańskich czyniło wrażenie, że lada dzień rozpocznie się inwazja Włoch. Na skutek tego Niemcy zdecydowali odwlec uderzenie na Sowiety, aby zachować wolne ręce w pierwszym momencie inwazji; szczególnie że równocześnie trzeba było skierować szybko do Włoch dodatkowych 10—12 dywizyj oraz pewną ilość lotnictwa. Inwazja odwleka się, a Niemcy, zdecydowawszy się na czekanie — czekają.

Dlaczego nie uderza Rosja? Dwa przypuszczenia wysuwają się na czoło: 1 — albo Sowiety, uzgodniwszy sprawy z Aljantami, czekają na chwilę inwazji, aby łącznie — w Rosji i w Europie zachodniej — uderzyć na wroga w tym samym czasie; 2 — albo też prowadzą Sowiety własną politykę wojenną i pragną dotrwać w spokoju jaknajdłużej do okresu zimowego, który to okres, jak wykazały dwa lata doświadczeń, daje wojskom sowieckim najwięcej możliwości zwycięstwa.

Gdy nieruchomo stoją miljonowe armje lądowe wszystkich walczących stron — w tym samym czasie odbywa się w Londynie, Waszyngtonie, Moskwie i Berlinie ogromnej doniosłości praca kierowników wojny: wybór c z a s u i m i e j s c a własnego wystąpienia zadecydować może o losach każdego z tych mocarstw.

AMERYKANIE I POLSKA

Z pośród wszystkich naszych sprzymierzeńców Amerykanie bodaj najmocniej odczuwają i rozumieją znaczenie Polski w tej wojnie, oraz wielkość naszego do wojny wkładu moralnego, politycznego i wojskowego.

Przy okazji wydania przez pocztę Stanów Zjednoczonych specjalnego znaczka polskiego — wypowiedziano pod naszym adresem (24.VI). tyle dobrych i krzepiących słów, że czujemy się w obowiązku przytoczyć tu parę wyjątków z przemówień.

Senator republikański Ellier: „Polacy walczą na wszystkich frontach. Na Bliskim Wschodzie armja ich liczy ponad 110,000 ludzi. W powietrzu — walczą nad Europą, niszcząc hitlerowskie ośrodki oporu; ich myśliwce zestrzeliły grubo ponad 500 samolotów niemieckich. Polska marynarka wojenna ani na chwilę nie zaprzestała walki. Polskie okręty walczyły u boku floty angielskiej w bitwie o Norwegję, pod Narwikiem i w Kanale La Manche, oraz konwojując statki na Atlantyku. Polska marynarka wojenna zatopiła wiele okrętów hitlerowskich. Polskie okręty podwodne działają na Morzu Śródziemnym i na Morzu Północnym. Polskie statki handlowe pływają w konwojach Zjednoczonych Narodów i w listopadzie zeszłego roku transportowały wojska amerykańskie

do Afryki Północnej. Wyszkolono wiele tysięcy polskich spadochroniarzy, którzy, niecierpliwie czekają na moment dostania się do Kraju. Wiadomo ogólnie, że polskie siły zbrojne zajmują szóste miejsce wśród Zjednoczonych Narodów, mimo faktu, że wielu Polaków musiało się przedostawać do swych oddziałów z okupowanego kraju tysiące ciężkich mil. W obrębie Polski opór wobec nieprzyjaciela nie ustał ani na chwilę. W kraju wychodzi regularnie 100 publikacyj podziemnych wydawanych w 300,000 egzemplarzach i liczących 3.000.000 czytelników. Żadne groźby ani represje niemieckie nie są w stanie stłumić ani na chwilę wolnego głosu Polski. Również sabotowanie hitlerowskiej maszyny wojennej trwa w Polsce bez przerwy. Bojowcy polscy wykolejają pociągi transportowe, wysadzają mosty. Trwa bez przerwy likwidacja przez Polaków najjadowitszych gnębicieli Kraju. My, Amerykanie, dumni jesteśmy z sojuszu z walcząca Polską, której wkład do wspólnej sprawy Zjednoczonych Narodów jest ogromny".

Minister Poczt: „Obywatele Amerykanie! Uczmy się z bohaterskich czynów Polaków, jak zdobyć odwagę, by danym nam było spełnić nasze zadania w obronie własnego państwa. Uczmy się od Polski wiary w tryumf dobra i z odwagą walczmy o zwycięstwo. **Uczmy się wreszcie od Polski i Polaków, którzy w imię ludzkości stają dziś do walki wszędzie gdzie znajdą broń, okręt wojenny lub samolot — że wojna, w której obecnie bierzemy udział, jest wojną każdego z nas.** Gdy to wszystko pojmiemy, wtedy będziemy narodem prawdziwie zjednoczonym i staniemy się godni wolności, którą osiągnęliśmy".

BRYTYJSKIE KOMITETY FABRYCZNE

Mniej więcej przed miesiącem minął rok od zawarcia umowy miedzy związkiem przedsiębiorców metalowych, a związkiem zawodowych robotników metalowych Wielkiej Brytanji. W umowie tej robotnicy i przedsiębiorcy postanowili przystąpić do tworzenia na terenie fabryk t.zw. Wspólnych Komitetów Fabrycznych, w których zasiadać będą w równej liczbie przedstawiciele robotników i przedsiębiorców. Zadaniem tych Komitetów jest czuwanie nad sprawnością wytwórczości wojennej oraz dążenie do podniesienia jej wydajności. Komitety mają więc do pewnego stopnia udział w kierownictwie przemysłu..

Równocześnie z zawarciem umowy w przemyśle prywatnym — podobna umowa, obejmująca wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, zawarta została między Związkami Zawodowymi a brytyjskim Ministerstwem Produkcji.

W ciągu roku sieć Komitetów Fabrycznych pokryła większość warsztatów pracy WBrytanji. Wspólne Komitety Fabryczne działają w fabrykach samolotów i czołgów, w kopalniach, hutach, w przemyśle transportowym, odzieżowym, a nawet w rolnictwie. Są to w zasadzie komitety dobrowolne, narazie pomyślane tylko na okres wojny. Wielu przywódców robotniczych spodziewa się jednak, że również i po wojnie przypadnie im w udziale pierwszorzędna rola w organizowaniu życia gospodarczego.

W Komitetach zasiada przeważnie po 10 przedstawicieli robotników i tyluż przedsiębiorców. Delegaci robotniczy wybierani są przez ogół załóg fabrycznych, w demokratycznym i tajnym głosowaniu, przyczem Związki Zawodowe sprawują nadzór nad wyborami. Zakres działania Komitetów obejmuje czuwanie nad bezpieczeństwem i obroną przeciwlotniczą warsztatów pracy oraz regulowanie tempa produkcji. Komitety zwołują okresowe zebrania załóg fabrycznych, na którym omawiane są sprawy bieżące i projekty, zmierzające do ulepszenia stosunków fabrycznych. Komitety nie zajmują się sprawami płac robotniczych, sprawy te są nadal regulowane wyłącznie przez Związki Zawodowe, drogą zawierania umów zbiorowych.

Według twierdzeń bezstronnych obserwatorów Komitety Fabryczne odgrywają dużą rolę w utrzymaniu brytyjskiej produkcji wojennej na wysokim poziomie. Im zawdzięcza się świetne wyniki przemysłu lotniczego. Gdy w lecie roku ubiegłego angielski przemysł węglowy borykał się z trudnościami, świeżo powołane Komitety Kopalniane

przyczyniły się walnie do przezwyciężenia kryzysu.

Również zasługuje na uwagę znaczenie polityczne Komitetów. Ponieważ współpraca zasiadających w nich robotników i przedsiębiorców odbywa się naogół zgodnie — są one wyrazem owe go rozejmu politycznego i społecznego, który zapanował na okres wojny w WBrytanji.

Komitety Fabryczne są jedną z najpoważniejszych zdobyczy angielskiej klasy robotniczej, osiągniętą w trudnych warunkach wojennych. Są zarazem jaskrawym obrazem różnic, istniejących w położeniu i traktowaniu klasy robotniczej w krajach demokratycznych i w krajach totalnych.

BENESZ MITYGUJE SIĘ

W przemówieniu radiowym z Londynu w dniu 24.VI prez. Benesz dał wyraz przekonaniu, że „demokratyczna Czechosłowacja dojdzie do porozumienia z demokratyczną Polską i innymi narodami".

Linja polityki Benesza jest mocno zygzakowata, nigdy przeto nie wiadomo, kiedy słowa jego odpowiadają jego istotnym poglądom i zamiarom, a kiedy są przejawem gry politycznej. To też i ostatnie przemówienie Benesza traktujemy ostrożnie: o układzie przyszłej Europy środkowej zdecydują same zainteresowane społeczeństwa, w których zdrowy instynkt mamy prawo wierzyć. Ideja konfederacji nie jest jakimś przypadkowym pomysłem. Zrzeszenie się dla wspólnych pokojowych celów państw tej części Europy, podjęte na zasadzie rzeczywistej równorzędności — leży w interesie ich wszystkich. Polska nie zaniecha tej idei nawet wtedy, gdyby społeczeństwo czeskie pod naciskiem Rosji do konfederacji nie przystąpiło. Pozostają jeszcze Słowacja i Węgry, które dziś wprawdzie niefortunnie związały się z państwami „osi", które jednak, wyzwolone od niezbyt głębokich wpływów niemieckich, stać się mogą pożytecznymi członkami konfederacji narodów naprawdę wolnych. Sądzimy zresztą, że społeczeństwo czeskie docenia również znaczenie współpracy państw Europy środkowo-wschodniej i że przerwane narazie rozmowy w sprawie konfederacji będą wkrótce podjęte z lepszym niż dotychczas rezultatem.

RÓŻNE

— Rząd i król grecki przebywają w Kairze. Wojska greckie na bliskim wschodzie liczą ok. 30.000 ludzi. Ruch powstańczy w Grecji wzmaga się. Silne formacje lotnictwa amerykańskiego rozpoczęły bombardowania głównych lotnisk w Grecji.

— Hr. Sforza były włoski minister spraw zgranicznych, słynny przeciwnik faszyzmu, opuścił Stany Zjednoczone i udał się do Europy. We Włoszech wychodzi tajne, przeciwfaszystowskie pismo „Italia Libera".

— W Holandji, na skutek ciągłego niszczenia przez organizacje niepodległościowe kartotek gminnych, zawierających wykazy kontyngentów i spisy młodzieży mobiliowanej na roboty do Rzeszy — władze okupacyjne zarządziły sfotografowanie wszystkich kartotek.

Kraj

TRAGEDJA WOŁYŃSKA. Krwawe napaści band ukraińskich na ludność polską Wołynia nie ustają. Przeniosły się ostatnio na teren **Tarnopolszczyzny**, gdzie dokonano pojedyńczych na razie prób gwałtu; **spotkały się one jednak ze zdecydowanym oporem Polaków.** Zgodne wieści z całego obszaru objętego pogromami stwierdzają, że Niemcy odpowiedzialni za stan bezpieczeństwa w podbitym kraju, wszędzie unikają mieszania się do wypadków. Poprostu: **gdzie tylko zaczyna się jakakolwiek awantura — stamtąd uciekają: policja, żandarmeria, uprzędnicy; — znika wszystko.** „Zbrojne ramię Wielkiej Rzeszy, niosące ochronę, ład i spokój mieszkańcom" woli pozostać w ukryciu gdy leje się krew słowiańska, nadewszystko im wroga. Uporczywe pogłoski powtarzają zaś, że Niemcy wysyłają ze Lwowa dla uspokojenia terenu **dwa bataljony... Węgrów.**

W maju b.r. ukazała się na Wołyniu skandaliczna odezwa podpisana przez

Okręgowego Przywódcę O.U.N. (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów). Odezwa wołyńskiego „prowidnyka" podkreśla, że obarczanie „ukraińskich powstańców pod kierownictwem O.U.N." odpowiedzialnością za ostatnie mordowanie ludności polskiej — jest dziełem **niemieckiej propagandy, wspomaganej przez „polskich imperialistów"**. Wypadki wołyńskie przedstawiai następnie odezwa, jako „samoczynną zemstę" miejscowej ludności na Polakach, którzy wraz z Niemcami palili poprzednio ukraińskie wioski i rozstrzeliwali Ukraińców. **„Winnych tych wypadków należy szukać wśród kierowniczych sfer polskich organizacji"**. Okręgowy przywódca O.U.N. wzywa „wszystkie mniejszości narodowe do zachowania spokoju i neutralności „gdyż tylko tą drogą będą mogły urządzić swe współżycie z „ukraińskimi narodami". „Dlatego też— czytamy w zakończeniu — zdecydowani jesteśmy jak najostrzej rozprawić się ze zdrajcami, donosicielami, prowokatorami i wszelkiego rodzaju szkodnikami, wraz zich rodzinami — **bez względu na narodowość"**.

Jak widać autor odezwy nauczył się od niemieckich i bolszewickich „mistrzów" — nie tylko upodobania do metod „rozprawiania się" z niewygodnymi sobie ludźmi czy grupami „wraz z ich rodzinami", ale także **bezceremonialnego stosunku do prawdy**. Można, fałszując rzeczywistość, przedstawiać ofiary nieludzkich mordów jako „wszelkiego rodzaju szkodników", a morderców jako „samoczynnych mścicieli". W ten sposób jednak niewiele się osiągnie; napewno nie przyniesie to korzyści narodowi ukraińskiemu, a **wyjść może jedynie na pożytek polityce zarówno niemieckiej jak i sowieckiej** obie one bowiem opierają swe powodzenie na skłóceniu narodów Europy Środkowo-wschodniej.

Pragniemy z naciskiem zaznaczyć, że ostatnie wydarzenia wołyńskie nie zmieniły naszego zasadniczego przekonania o **konieczności ułożenia zgodnego współżycia z mieszkańcami Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej**. Wierzymy, że autor odezwy nie ma nic wspólnego ze **stanowiskiem uczciwych Ukraińców bez względu na ich przynależność organizacyjną**. Z ludźmi moralnie zdrowymi ułożymy najlepsze współżycie. **Winni mordów i zbrodni nie unikną ciężkiej i surowej kary.**

WŁADZA WYMYKA SIĘ Z RĄK. Teror nie skutkuje przeciwko poczynaniom dywersyjnym. W odwet za masakrę wsi **Sochy** — o czym donosiliśmy w poprzednim B.I. — została spalona przez oddziały Polski Podziemnej wzorowa wieś osadników niemieckich **Siedliska** (gm. Mokre, pow. Zamojski). Spłonęło 140 zagród, padło 60 Niemców — akcję przeprowadzono bez strat własnych. Zaalarmowany garnizon Zamojski odmówił przybycia.

Wobec szczupłości policji — słynny Globocnik urządza karną ekspedycję złożoną z urzędników, których uzbroił i umundurował. Wyprawa ruszyła z Lublina do lasów na południu Lubelszczyzny (pow Zamojski, Biłgorajski, Janowski). Jak dotąd — brak wiadomości o jej wynikach.

Drugi ośrodek najżywszego dziś niepokoju — to Kielecczyzna. I tam nie ustaje teror niemiecki: ekspedycja 180 łotrów z Miechowa wymordowała 4.VI we wsiach: Nasiechowice, Pojałowice, Muniakowice, Dzięcioły i Zagaje, 72 osoby. W rejonie Słomnika zastrzelono 68 osób, w Żarnowcu 48 osób, we wsi Gębice pod Krynkami (pow. Iłżecki) spalono w zabudowaniach lub zastrzelono 72 osoby, w Łanach Wielkich (pow. Olkuski) — rozstrzelano 60 osób i t.d. Były to wszystko akty odwetu za akcję dywersantów i partyzantów. W Kielcach gromadzą się oddziały policyjne, złożone z Niemców, Łotyszów i Ukraińców, które gwałtem i siłą mają uspakajać okolicę. Rozpoczęto od **pow. Stopnickiego**, paląc wsie i dziesiątkując ludność (Struga, Szydłów, Raków, Rakówki).

Ostatnie zarządzenia niemieckie w **całym dystrykcie Lubelskim i Radomskim** świadczą że idzie o opanowanie w rosnącym wciąż zamieszanu tego co jest niezbędne dla wojny: komunikacji i łączności. **Zakaz używania pociągów, zakaz żeglugi po Wiśle, a ostatnio zakaz używania dla celów prywatnych telegrafu i telefonu — to wszystko nie służy bynajmniej do uspokojenia ludności.** Okupant przestaje już panować nad terenem; musi dać za wygraną w sprawie kontyngentów, podatków, rąk

roboczych — tych korzyści na których zdobycie nastawione jest całe jego postępowanie w Polsce — ogranicza się do próby kontrolowania i opanowania dróg kolejowych i łączności.

RÓŻNE. — Nie tylko w G. Guberni i na Wschodzie, ale także na Ziemiach Zachodnich, najsrożej od 4 lat duszonych przez Niemców, rośnie duch oporu i powtarzają się uderzenia siły podziemnej. W samej **Łodzi** w ciągu kilku dni w końcu maja dokonano napadu na biuro niemieckie przy ul. Nowomiejskiej 3, gdzie przecięto przewody telefoniczne i zabrano maszyny do pisania; napadu na niemieckiego dróżnika — przy czym szyny zostały rozkręcone na przestrzeni kilkuset metrów, wreszcie napadu na skład broni w samym śródmieściu (Piotrkowska 83), skąd zabrano pistolety i kilka tysięcy sztuk różnej amunicji. Całe Gestapo Łódzkie i policja kryminalna zostały zaalarmowane na skutek tych śmiałych akcji.

— Wślad za Krasnymstawem — Niemcy i w **Zamościu** nakazali Polakom **usunąć z cmentarza katolickiego wszystkie polskie groby.** Cały cmentarz ma być zajęty przez Niemców.

Warszawa

W DNIU ŚW. WŁADYSŁAWA. W dn. 27 czerwca, z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Raczkiewicza oraz Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego wywieszono na ruinach Zamku Królewskiego **flagę narodową.** Po paru godzinach dopiero ściągnęli ją Niemcy.

Tegoż dnia na części nakładu warszawskiego „szmatławca" widniał wielki nadruk czerwony z godłem kotwicy i słowami: „Panu Prezydentowi R.P. i Wodzowi Naczelnemu w dniu Imienin — Polska Walcząca".

ZAMACH. Przed tygodniem pisaliśmy o niepoczytalnych groźbach **Dürrfelda,** niemieckiego nadzorcy przedsiębiorstw miejskich. Dn. 25 b.m. przed gmachem Dyrekcji Tramwajów przy ul. Marszałkowskiej dokonano na niego zamachu, gdy przybywał rano do biura. Dürrfeldowi udało się uniknąć śmierci.

RABUNEK. Niemcy dokonywują obecnie grabieży resztek mienia Uniwersytetu J. Piłsudskiego w Warszawie. Zrabowali m.in. całe wyposażenie Zakładu Fizyki Doświadczalnej. **„Ostinstitut"** — czyli Instytut Niemieckiej Pracy na Wschodzie — przeprowadza tę złodziejską robotę, zagarniając majątek nauki polskiej dla siebie i dla innych instytucji niemieckich. „Ostinstitut", szumnie reklamowana **„placówka niemieckiego posłannictwa kulturalnego"** całą swoją działalnością jasno wykazuje jak Niemcy pojmują i spełniają te szczytne cele.

Ogień za ogień — śmierć za śmierć

Ostatni kilometr lasu i deszczu. Ostatni postój po długim, czujnym marszu. W nieprzebitym mroku kwietniowej nocy kryje się bliska już wieś Huszczka — gniazdo starych i nowych kolonistów niemieckich, gniazdo donosicieli, szpiegów, zaprzańców i zdrajców, wylęgarnia hitlerowców, dla których płoną wsie polskie, giną tysiące bezbronnych, szerzy się grabież i bezmierna krzywda...

Dłużą się chwile oczekiwania. Poszły w pole patrole ubezpieczające. Przecięta już została linja telefoniczna. Północ mija.

Plutony podzielone na drużyny natarcia w rosnącej ulewie ruszają powoli ku wsi. Odwód za nimi.

Czarniejsze od nocy wyłaniają się sylwety zabudowań i kępy drzew w wichrze. Broń wrasta w dłonie.

Rozświetliła się ciemność od czerwonego blasku rakiety. Drapieżny, przeciągły chichot sygnału. I salwa piorunująca.

Noc rwie się w strzępy wśród snopów błyskawic. Pociski zapalające biją w zabudowania wsi. I gasną w przemokłych strzechach. W paru miejscach wstają tylko nikłe ogieńki, zmywane

ulewą. Więc — granatami! Po każdym wybuchu — słup płomieni. Pierwsze z brzegu domostwa spowijają się w krwiste dymy. Wśród huku słychać we wsi krzyki. wrzawę „ryk bydła, pojedyńcze wystrzały karabinowe... W ten zgiełk i zamieszanie wdziera się natarczywy, zdyszany trzask naszych maszynek, z których luf zieje śmierć, niwecząc wszelki opór.

W rosnącym pożarze dom za domem staje w ogniu. Zrzadka bucha jeszcze granat. Pożogę niosą pochodnie, błędne płomienie skaczące w różowiejącej szybko ciemności.

Ogień karabinowy przygważdża próby oporu. Z którejś chałupy wybiega Niemiec. Wdrapuje się na stryszek stodoły ścigany strzałami z pistoletu. Granat i pochodnie — w strzechę! Stodoła płonie. Słychać kilka słabych wybuchów (eksplozje ukrytej amunicji), krzyk śmiertelny i — koniec. Paru zbrojnych kolonistów broni się jeszcze w opłotkach. Giną od kul i bagnetów. Teraz już tylko panika. W łunie pożarów gromady Niemców będą ku rzeczce, płynącej w kępach zarośli. Kosi ich mściwy ogień karabinów i serje RKM.

Zato z drugiej strony wsi zaciekła strzelanina. To w dwu murowanych oborach broni się Selbstschutz. Ale kilka serii z okien, parę granatów obronnych — i opór złamany. Jeszcze kilkadziesiąt strzałów nad rzeczką. Potem cisza, szum ulewy, trzask ognia i syk płomieni.

Wieś cała stoi w tumanach dymu, w pożodze. Mimo deszczu smugi ognia biją wysoko w górę strzelając snopami iskjer. Gdy na sygnał trąbki i rakiety rozpoczyna się odwrót niektóre chaty walą się już w kupy żaru. Ogień zwycięsko przewala się przez wieś. Przyświeca zbiórce pod lasem. Nie brak nikogo.

I znowu las noc i deszcz. I coraz dalsza ogromna łuna... Ani śladu pogoni. Najbliższy o 5 km. od Huszczki posterunek żandarmerji w Skierbieszowie załadował się na ciężarówkę i pognał do Zamościa zdala okrążając płonącą wieś.

Nie istnieje już wieś Huszczka w Zamojszczyźnie. Ze 114 zagród — 111 leży w zgliszczach, wraz z inwentarzem i nagromadzonym dobytkiem. Zginęło 30 Niemców, 50 padło rannych. Postrach poszedł po wszystkich okolicznych wsiach, rojących się od zbrojnych osadników niemczyzny. Niech wiedzą co to jest odwet!

Tot — Jas.

KWITUJEMY odbiór na B.I. **3.408 zł.** **500 zł:** Edek; LRŻ. **300 zł:** NN; Łuki. **200 zł:** Stef; Borysz. **100 zł:** Sława; Wolność; Wanda; Deh. **85 zł:** Kalka. **50 zł:** L. Żbik; De; Brześć; Góral; Za wsią; Maciek; M 2; A; Kluden. **40 zł:** Turnia. **30 zł:** Wirgo; Wróci. **25 zł:** Leon; Wig; Abom. **20 zł:** Jan II; Kp; Zew; Dum; Nur; Emes; Suwak; Bulwa; Wiesław; Czarny; Boryś; Euklid. **15 zł:** Wąs. **10 zł:** Budrys. **5 zł:** Ese; Janka I; Hela; Rom; TZ; Ł z R. **3 zł:** Fada.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. i na broń **24.776 zł.**

10.000 zł: Popiel. **5.000 zł:** PO. **2.500 zł:** Maj. **1.000 zł:** Dar; A; Stama. **500 zł:** Dak. **400 zł:** Palacz. **300 zł:** Leśnik; Zosia. **200 zł:** S7. **100 zł.** Hala; Myszka. Jurek; Jotes; Setka; N.p.T; Turek. **92 zł:** Olcha. **80 zł:** Wiara. **60 zł:** Szczot. **50 zł:** Kokos; Hes; Pif; Skrwa; Teka; Nike; P.o.S.; Zosia; Emma; 51; AA. **33 zł:** od nas. **30 zł:** Żak; St; Wir; Miecz; Kit; W.7; RT; RW. **25 zł:** Abom; Fajka. **20 zł:** Krusz; SW; Stefan; IB; Bohdan; Ki; Ta-joj; SL; Niezno; Gród; Tlen; Wiktor; JH; Lu; Władek; Lwów; 15-ska; Dziud; Łosoś; Wuka; Julju; Janka; Iza; **15 zł:** Kobuz; AK i J. **10 zł:** JB; Pi-sza; Mik; JZ; Serdel; SW; Grab; Lech; ZZ; Gnaty; Dr; Coś; A.20; Ares. **6 zł:** Obr. **5 zł:** Kruk; Warto; Byl; Rama; Katra; KK; Kik. **50 zł:** Irka; AA.

Ada — 1 libra papieru.

POKWITOWANIE: A.T.E.L.: d-30; b-30; s-30; p-30.

SPROSTOWANIE: 20 zł: Sok; Żbik; winno być 200 Sak; Żbik. 50 zł Sos winno być Sas. 50 zł Miro winno być Mira. 200 zł Serum winno być Sezam.

TZ
WW